

Zapytanie nr 2396  
do ministra sprawiedliwości  
w sprawie zaniechania czynności wobec pokrzywdzonego przez Getin Bank SA  
Zgłaszający: Jerzy Jachnik, Janusz Sanocki

Data wpływu: 22-03-2017

Do mojego biura poselskiego po raz kolejny zwrócił się z prośbą o interwencję poselską pan Jan Jączek zamieszkały w Tychach, wg którego on wraz ze swoją mamą zostali oszukani w 2007 r. przez Getin Bank SA.

Przestępstwo polegało na sprzedaży tzw. pustych kredytów. Jak wykazała późniejsza kontrola ówczesnego Generalnego Inspektoratu Nadzoru Bankowego (obecnie Komisja Nadzoru Finansowego) kapitalizacja Getin Banku SA. wynosiła około 700 mln zł. Tymczasem Getin Bank udzielił kredytów na astronomiczną kwotę około 10 mld zł. Oznacza to, że Getin Bank nie mając pokrycia w aktywach bankowych udzielał papierowych kredytów na zakup akcji LC Corp SA. doprowadzając do niekorzystnego rozporządzania swoim mieniem setki obywateli Polski. Getin Bank nie sprawdzał nawet zdolności kredytowej przyszłych kredytobiorców udzielając lekką ręką papierowych wielomilionowych kredytów przeznaczonych na zakup LC Corp SA.

Naciąganie obywateli, a w tym Jana Jączka i jego matki polegało na tym, że powstała spółka deweloperska LC Corp S.A., której większościowym udziałowcem był także L. Czarnecki sprzedała poprzez giełdę w 2007 r. akcje o wartości 1,06 mld zł. Do zakupu akcji LC Corp przekonywał Getin Bank wraz z Internetowym Domem Maklerskim IDM S.A. Ludzie, w tym w znaczącej liczbie pracownicy Getin Bank, a także Jan Jączek i jego matka namówieni przez bank zaciągnęli w tym banku papierowe kredyty na zakup akcji – nie mając nigdy rzeczywistego dostępu do kredytowych pieniędzy. Tymczasem Getin Bank kredytów o takiej wysokości nie mógł udzielać, bowiem nie posiadał na nich pokrycia, naruszył szereg artykułów ustawy Prawo bankowe, co stwierdził zespół funkcjonariuszy z Generalnego Inspektoratu Nadzoru Bankowego.

W ten sztuczny sposób nakręcono za pomocą kredytów bez pokrycia popyt na akcje LC Corp SA, po czym zredukowano zlecenia kupna aż o 98,18%. Oznaczało to, że na każde 1000 zamówionych akcji drobni inwestorzy mogli otrzymać ich 18. Tymczasem drobni inwestorzy poprzez fikcyjne kredyty bez pokrycia w Getin Banku SA chcieli ich kupić aż za 11,3 mld zł, co skutkowało tym, że cena emisyjna akcji wynosiła 6,5 zł, po czym po półtora roku wyniosła już tylko 0,59 zł.

Ten fikcyjny mechanizm dotknął także pana Jana Jączka i jego matkę. Kiedy podpisywał umowę na przyszły kredyt miał wiedzę, że jedna akcja będzie kosztowała około 5 zł. Zainwestował wraz z mamą oszczędności całego życia w kwocie ponad 326 tys. zł. Kiedy chciał się wycofać z umowy kredytowej, bank poinformował go, że jeśli odstąpi od promesy kredytowej będzie musiał zapłacić około 49 tys. zł prowizji. Po półtora roku kiedy cena akcji wynosiła już nie 6,5 zł a 0,59 zł - Getin Bank wezwał go do podpisania aneksu umowy o kredyt konsolidacyjny. Rata miesięczna tego kredytu miała wynosić 3000 zł/miesiąc, w sytuacji, gdy emerytura matki Michaliny Jączek wynosiła około 1700 zł/miesiąc. Wówczas wartość jego akcji spadła i wynosiła tylko 0,59 zł/szt. – co łącznie stanowiło już tylko ponad 35 tys. zł, a wysoka rata kredytu stanowić miała dodatkowe jego zabezpieczenie.

W związku z powyższym Jan Jączek i jego matka dnia 28.11.2008 r. złożyli do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez przedstawicieli Getin Banku SA i Leszka Czarneckiego. Następnie Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim (sędzia SR Arleta Miszczyk) wydał kuriozalne postanowienie o zadłużeniu Michaliny Jączek wobec Getin Banku na kwotę 40 (czterdzieści) milionów złotych i zobowiązał komornika do egzekucji na rzecz banku. Na skutek tych działań Michalina Jączek przeżywała ogromny ból i cierpienie, co bezpośrednio doprowadziło ją do

udar mózgu i śmierci. Po śmierci matki Jan Jączek, zostaje jej jedynym spadkobiercą, organizuje protesty pod Getin Bankiem SA, co powoduje, że bank zwraca część pieniędzy Janowi Jączek - czym potwierdza swoją winę. Podkreślenia wymaga fakt, że obecna zła sytuacja finansowa Jana Jączka nie wynika z tzw. ryzyka kupna sprzedaży akcji, ale z zamierzonego oszustwa na szkodę tysięcy osób, którym Getin Bank, oferował i namawiał do zaciągnięcia papierowych kredytów. Tymczasem udzielać ich nie mógł. Takim fikcyjnym mechanizmem Getin Bank nakręcał koniunkturę na zakup akcji LC Corp, która o dziwo mając straty w swojej działalności została wyceniona na kwotę aż 3 mld zł.

Co dziwne sytuacja ta nie wzbudza od lat zainteresowania CBA, CBŚ, premiera, prezydenta, prokuratury i sędziów, do których od lat zwraca się Jan Jączek

Tymczasem przestępstwu temu grozi przedawnienie.

Pan Jan Jączek od 2008 r. składa zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Dodatkowo informuję, że Poselski Zespół na Rzecz Nowej Konstytucji w pisemnym raporcie nr. 1 „Skargi Obywateli na Wymiar Sprawiedliwości” z dnia 16 stycznia 2016 r., przekazał Prokuratorowi Generalnemu Zbigniewowi Ziobrze, w tym autorzy interpelacji, gdzie na stronach 59 – 61 przedstawili sprawę Jana Jączka. Niestety do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi w tej i innych bulwersujących sprawach.

Zaczynamy mieć wątpliwości, czy w Prokuraturach RP nastąpiła nowa zmiana, czy też konserwowana jest sytuacja dotychczasowa. Obywatele RP nadal nie mogą liczyć na pomoc organów ścigania. W Polsce nie istnieje rzeczywisty system skargowy, a na skargi odpowiadają sami zainteresowani.

W związku z powyższym jako posłowie RP zwracamy się do Pana Prokuratora Generalnego o osobisty nadzór w sprawie Jana Jączka. Mamy poważne wątpliwości do działalności Prokuratury Regionalnej w Katowicach, nie tylko w tej, ale także innych sprawach. Naszym zdaniem w prokuraturach lokalnych nic się nadal nie zmieniło.

Oczekujemy na informację Pana Prokuratora Generalnego, czy sprawę Jan Jączka obejmie osobistym nadzorem czy też nie?

Posłowie Jerzy Jachnik i Janusz Sanocki